

Biblioteka Narodowa
OPLATA POCZTOWA LISZCZONA RYCZAŁEM

Grodno, Wtorek 9 Kwietnia 1935 r.
Dziś dodatek sportowy patrz str. 4-a

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego 14
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 98

Przegrana hitlerowców gdańskich

Mimo teroru zdobyli tylko 60 proc. głosów

Wczorajsze wybory w Gdańsku odbywały się pod jawnym terorem ze strony hitlerowców.

NAPADY NA POLAKÓW

Już w nocy z soboty na niedzielę 4-ch hitlerowców napadło na urzędującego na peronie naczelnika stacji w Pszczółkach Norberta Giereckiego, którego dotkliwie pobito. W nocy także 20 hitlerowców dokonało napadu na Alfonsa Garneckiego, kolportera polskich pism wyborczych.

W miejscowości Sw. Wojciech kilkunastu hitlerowców wybiło w mieszkaniu Polaka Antoniego Tilmana 14 szyb i połamało ramy okienne i okiennice. Synek Tilmana, który udał się do policji po pomoc, został po drodze napadnięty przez hitlerowców.

Faktów takich oczywiście na liczyć można byłoby sporo. **PLACÓWKI ZAGR. OBRZUCONE KAMIENIAMI**

Nie oszczędzono również i placówek zagranicznych. I tak niewykryci sprawcy obrzucili kamieniami dom, w którym mieszka konsul portugalski w Gdyni Jan Mack, zamieszkały we Wrzeszczu. W tym samym czasie wybito szyby w pokoju sypialnym lotewskiego konsula generalnego w Gdańsku Birksnesa, również we Wrzeszczu. Konsul portugalski zawiadomił senat o napadzie, konsul lotewski złożył w senacie protest.

TEROR WOBEC SOCJALISTÓW

Do walnej rozgrywki stanęli Polacy i hitlerowcy, poza tem nikt nie uprawiał publicznej agitacji wyborczej.

Ulice miasta udekorowane były chorągiewkami i transparentami polskimi, przeważają jednak hitlerowskie. Pędzą samochody ciężarowe z umundurowanymi członkami organizacji narodowo-socjalistycznej, agitującymi za listą hitlerowską. Socjaliści wprawdzie usiłowali uruchomić wozy meblowe oraz

samochody zaopatrzone w plakaty wyborcze, jednak liczne grupy hitlerowców rzuciły się na te wozy, niszcząc je doszczętnie.

HITLEROWCY STRZEGA URN WYBORCZYCH

Frekwencja wyborów była bardzo duża, zwłaszcza między godz. 9 a 14-tą.

W tym czasie głosowało już od 60 do 70 proc. uprawnionych do głosowania.

W Pszczółkach odbywało

się w lokalu wyborczym głosowanie jawne. Ponieważ nie ustawiono żadnej zamkniętej urny, do której powinno się wrzucać kartki, wyborcy zmuszeni byli wypełniać kartki wyborcze jawnie przy stole komisji wyborczej w obecności 2 hitlerowców.

We Wrzeszczu i w Kalthofie nie dopuszczono do lokali wyborczych mężów zaufania polskiego komitetu wyborczego.

KOMISARZ GEN. R. P. INTERWENUJE

Komisarz generalny interwenjował w Senacie Gdańskim, żądając natychmiastowego usunięcia nieprawidłowości i nadużyć.

O godz. 16:45 Komisarz Generalny R. P. min. Papee ponownie interwenjował w Senacie w sprawie stwierdzonych nieprawidłowości i nadużyć wyborczych.

OFICJALNE WYNIKI

GDANSK, (PAT). Tymczasowe wyniki oficjalne wyborów do Volstagu z godz. 14-ej: uprawnionych do głosowania było 237.016, głosowało 236.733, w tem oddano zaświadczeń wyborczych (przyjezdni) — 13.482. Ważnych głosów było 234.956, unieważnionych 1.777. Na listę narodowo-socjalistyczną padło 139.043, socjalistyczną — 38.015, komunistyczną — 7.990, centrową — 31.525, niemiecko-narodową 9.691, b. kombatantów — 382, na listę polską — 8.310.

Straszna katastrofa samochodowa we Francji

PARYŻ, (PAT). W Chateau Thierry wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której zginęło dwoje dzieci a parę osób zostało rannych.

Wypadek nastąpił podczas wyścigów automobilowych. Samochód nagle zahamowany zarzucił i wpadł w tłum stojący przy drodze.

Inny samochód, biorący udział w wyścigach, wpadł na drzewo i zapalił się. Wypadku z ludźmi jednakże nie było.

PARYŻ, PAT. Katastrofa, w

czasie wyścigów samochodowych na drodze między Soisson Chateau-Thierry, miała przebieg następujący: Kierowca samochodu, niejaki Cattoe, prowadząc maszynę stracił w pewnej chwili panowanie nad nią i z całym rozpedem wjechał w tłum, mierząc 3 osoby, a 22 ciężko raniąc.

PARYŻ, (PAT). Zmarły dalszą ofiarą katastrofy samochodowej w Chateau Thierry, które w stanie ciężkim znajdowały się w szpitalu. Ogółem z powodu katastrofy dotychczas utraciło życie pięć osób.

Uchwały zjazdu Zw. Miast Polskich w sprawie opieki społecznej i bezrobocia

Wczoraj zakończyły się obrady członków Związku Miast Polskich. Powzięto cały szereg uchwał.

W sprawach opieki społecznej i bezrobocia w miastach uchwalono m. in. następujące wnioski:

Zjazd Miast uznaje, iż w związku z przedłużającym się okresem kryzysu gospodarczego i trwającym nadal bezrobociem, powinny być w znacznym szerszym zakresie niż dotychczas podjęte planowe i celowe inwestycje, a to nie tylko dla doradczego zatrudnienia bezrobotnych, lecz i ożywienia życia gospodarczego.

Inwestycje powinny być oparte na wieloletnim planie gospodarczym, opracowanym przez rząd przy udziale samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Zjazd Miast, stwierdzając, że miałyby być wprowadzone instalacje opieki społecznej.

Zjazd uchwalił absolutorjum dla ustępującego zarządu, oraz wybrał nową Radę Naczelną, poczem po krótkim przemówieniu p. prezydent Starzyński, zjazd zamknął.

Zdjęcie z miast ustawowych obowiązków trwałej opieki nad osobami dorosłymi, zdolnymi do pracy, dla których okres świadczeń powinien być w każdym razie ograniczony przedłużeniu okresu zamieszkania w gminie do lat 3-eh dla nabycia prawa do trwałej opieki społecznej.

Zjazd Miast uznaje za bardziej celowe rozwijanie przez miasta opieki otwartej, niż zamkniętej, po uprzed-

niem wprowadzenia instalacji opieki społecznej.

Zjazd uchwalił absolutorjum dla ustępującego zarządu, oraz wybrał nową Radę Naczelną, poczem po krótkim przemówieniu p. prezydent Starzyński, zjazd zamknął.

Wyjazd dwóch premierów do Stresy

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa donosi: Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że o ile by premier Wielkiej Brytanji Mac Donald udał się na konfe-

rencję do Stresy, wówczas udałby się tam i premier Flandin.

Rada ministrów powzięła jutro decyzję o wyjeździe do Stresy Flandina i Lavala.

Zgon generała Osmólskiego

POZNAN, (PAT). Wczoraj późnym wieczorem nadeszła wiadomość o zgonie b. szefa sanitarnego D. O. K. 7 płk. dr. Wł. Osmólskiego, który wyjechał do Liberji w charakterze doradcy sanitarnego.

S. p. płk. Osmólski zmarł tuż za graniczną stacją polsko-niemiecką Zbąszczyń.

S. p. płk. Osmólski był jednym z pionierów wychowania fizycznego w

Polsce, w r. 1925 był prezesem Związku Dziennikarzy Sportowych, następnie dyrektorem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Białanach.

Eden jest chory

LONDYN, PAT. Dn. 7 kwietnia wieczorem ogłoszony został biuletyn lekarski, stwierdzający, że minister Eden naskutek burzliwego przelotu samolotem w drodze powrotnej z Pragi zapadł na osłabienie serca, wobec czego lekarze zalecają mu bezwzględny wypoczynek na okres 4 — 6 tygodni.

Powyszy biuletyn potwierdza kurujące od chwili powrotu Edena pogłoski, iż min. Eden przeszedł w Kolonii atak serca.

Śmiercionośny huragan

NOWY JORK, (PAT). Największe spustoszenia spowodował huragan w stanie Missisipi. W mieście Glouster zginęło 12 osób. Trzy kościoły i liczne domy zawałyły się.

NOWY JORK, (PAT). Huragan, który nawiedził stany Alabamę, Missisipi, Floridę i Teksas spowodował wielkie spustoszenia. 34 osoby utraciły podczas burzy życie, 100 osób jest rannych.

Z GIEŁDY

Obroty średnie, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.31 — 5.30 1/2. Rubel złoty: 4.67 — 4.66. Dolar złoty 9.06 — 9.05. Rubel srebrny 1.70; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.78. Gram czystego złota — 5.9244.

Odcięta głowa dziewczyny jako ofiara dla bóstwa indyjskiego

BOMBAJ, (PAT). W jednej z wiosek, położonych w pobliżu miasta Cholapur, wydarzył się

niesamowity wypadek. Gdy 17-letnia dziewczyna, nazwiskiem Tulasa, udała się po wodę do

pobliskiej studni, została znieczarna zaszytletowana, a następnie odcięto jej głowę, która

przyniesiono do świątyni bóstwa Mahadeo i złożono w ofierze.

Pożar historycznej wieży więziennej

PARYŻ, (PAT). Dziś wybuchł pożar w wieży Conciergerie, stanowiącej, jak wiadomo, część historycznego zamku królewskiego i pałacu sprawiedliwości z trzynastego wieku.

Conciergerie zamieniona była później na więzienie, w którym m. in. w czasie rewolucji francuskiej zamknięci byli królowa Marja Antonina, pani Roland, Bailly i Danton.

Ostatnio gmach był traktowany tylko jako pamiątka historyczna. Straż ogniowa przybyła natychmiast, jednak pomimo wszelkich wysiłków, baszta, jak zdaje się ulegnie zniszcze-

niu. Przyczyny pożaru nieznane.

PARYŻ, (PAT). Pożar Conciergerie

nie zdołano opanować. Ogień uszkodził tylko górną część wieży.

Wielka parada wojskowa w Wiedniu

WIENIE, (PAT). W niedzielę odbyła się w Wiedniu pierwsza od czasów cesarstwa wojskowa „parada wiosenna”. Przed ołtarzem polowym, ustawionym w cesarskim Burgu stanęły na Placu Bohaterów oddziały wojskowe garnizonu wiedeńskiego. Prezydent Miklas w towarzy-

stwie kanclerza Schuschnigga i wicekanclerza Starhemberga przeszedł przed frontem oddzia-

Zderzenie pocągów

BRUKSELA, (PAT). W pobliżu Sartes Moines nastąpiło zderzenie 2-eh pociągów pasażerskich. Wielu pasażerów jest rannych, z czego 3-eh ciężko.

Na uroczystości obecny był poza tem rząd in corpore, arcyksiążę Eugeniusz, korpus dyplomatyczny, attaches wojskowi państw obcych oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Podobne parady odbyły się we wszystkich garnizonach austriackich.

Listy z Kraju

Wolna Wszechnica jako ofiara

(Od naszego korespondenta łódzkiego)

Opinia publiczna (ta zdrowa) poruszona została żywo wiadomością, że „unarodowiona” rada miejska Łodzi działalność swą rozpoczęła od skreślenia, między innymi, stałego subsydjum dla łódzkiego oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej, upatrzyszy sobie ją jako jedną z pierwszych ofiar „unarodowionych” rządów miejskich. Nie wchodzimy tutaj w stronę prawną tej sprawy, zaznaczymy tylko, że wspomniane subsydjum, wynoszące 100 tysięcy zł. rocznie, zawarowane jest umową rejentalną do 1938 r. Nie o to nam chodzi. Chodzi o sam fakt podjęcia egzystencji jednej wyższej uczelni na terenie Łodzi.

Nie od rzeczy będzie rzucić tutaj okiem na dzieje tej jednej w swoim rodzaju wyższej uczelni na naszym gruncie.

Historia Wolnej Wszechnicy Polskiej zaczyna się od roku 1905-6, a więc od czasów jawnie wypowiedzianej walki szkoły zaborczej w b. Kongresówce. W tym to właśnie roku grono wybitnych osób, wśród których figurują nazwiska Sienkiewicza, Krzywickiego, Dicksteina, J. A. Święcickiego, Kalinowskiego powołało do życia Towarzystwo Kursów Naukowych, przekształcone w r. 1918-19 na Wolną Wszechnicę Polską. Była to od czasów Szkoły Głównej

pierwsza wyższa uczelnia polska w zaborze rosyjskim stanowiąca luźne zrzeszenie wydziałów, gdyż na zorganizowanie prywatnego uniwersytetu polskiego władze rosyjskie nie pozwalały i niejednokrotnie na wet przerywały tok zajęć i prac uczelni.

Dopiero w roku 1918-19, a więc już po odzyskaniu niepodległości, Wolna Wszechnica Polska poczęła twardy grunt pod nogami.

A poczuwszy go, za swój pierwszy obowiązek uważała

powołanie w roku 1919 na swego członka honorowego tego, komu istnienie swe w nowej postaci w wolnej Polsce zawdzięczała — Marszałka Piłsudskiego. W aktach Wolnej Wszechnicy Polskiej przechowywany jest z pietyzmem dokument

pismo Naczelnika Państwa, który, dziękując za godność członka honorowego, stwierdził, iż W. W. P. „w krótkim stosunkowo czasie stała się poważną placówką pracy naukowej, przyczyniając się do utrwalenia fundamentów duchowego

i kulturalnego odrodzenia Rzeczypospolitej”.

Chcąc rozszerzyć zakres swej dotychczasowej działalności, W. W. P. w r. 1928-29 otworzyła przy poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. oddział w Łodzi; uroczystość otwarcia zaszczycił swą obecnością ówczesny Minister Oświaty, s. p.

Sławomir Czerwiński, który w swym przemówieniu dał wyraz zadowoleniu z pozyskania przez Łódź pierwszej placówki tego rodzaju i podkreślił jej ważność na gruncie łódzkim.

Oddział łódzki W. W. P. początkowo posiadał trzy wydziały: nauk politycznych i społecznych, humanistyczny oraz pedagogiczny; następnie otwarto dwuletnie studia handlowe i pierwsze lata wydziału matematyczno-przyrodniczego. Obecnie więc istnieją kierunki: prawno-ekonomiczny, ekonomiczno-handlowy, pedagogiczny, polonistyczny, historyczny, filozoficzny, chemiczny i biologiczny — dwa ostatnie w studium organizacji. Warunki przyjmowania słuchaczy takie same, jak w uczelniach akademickich. Czesne wynosi od 160 do 310 zł. rocznie.

Charakterystyczne są dane, dotyczące słuchaczy oddziału łódzkiego W. W. P. Jest ich obecnie 326, przyczem wśród nich zawodowo pracuje na wydziale humanistycznym 50 proc. nauczycieli, na wydziale peda-

gogicznym — 90 proc. nauczycieli, na wydziale nauk politycznych i społecznych — 40 proc. urzędników państwowych i komunalnych. Liczby te zdają się dostatecznie ilustrować potrzebę istnienia tego rodzaju placówki na gruncie łódzkim. Nie mniej ciekawa jest statystyka zawodu rodziców słuchaczy łódzkiego oddziału W. W. P. W statystyce tej na pierwszym miejscu figurują pracownicy umysłowi, za nimi idą drobni sprzedawcy, dalej robotnicy, rzemieślnicy, drobni przedsiębiorcy, rolnicy i t. d.

Grono wykładowców na oddziale łódzkim W. W. P. składa się z 34 profesorów (w tem wykładowców w innych uczelniach akademickich — 16), 15 docentów (w tem wykładowców w innych uczelniach akademickich — 6), prowadzących wykłady zleczone — 7-miu, lektorów — 4-ch, asystentów — 14-tu.

Przytoczone powyżej dane świadczą wymownie o charakterze i roli łódzkiego oddziału W. W. P. Nikt dobrze myślący nie potrafiłby zakwestionować potrzeby istnienia tak poważnej i ważnej placówki naukowej dla Łodzi. Potrafiła to i właśnie przeciwko tej placówce skierowała swe zapędy „unarodowiona” rada miejska łódzka. Nie jest to żadną niespodzianką — zapewne: — wszystkiego po tego rodzaju „rządach” spodziewać się można.

Ale czy można dopuścić do tego, by Wolna Wszechnica Polska miała stać się ofiarą nieodpowiedzialnej gospodarki „triumfujących narodów”? P. A. O.

Walka o kostjmy teatralne

W domu przy ul. 1-go Maja 8 w Łodzi, w charakterze sublokatorki zamieszkała p. Janina Wojnarowicz-Romanowska, artystka dramatyczna, która po jakimś czasie wniosła powództwo cywilne przeciwko właścicielce domu, p. Esterze Englowej o 36.000 zł. za zniszczone kostjmy teatralne.

Skargę powoowała p. Romanowska motywowała tem, iż znajdujące się w koszach kostjmy, zalewane były nieczystościami z wadliwie urządzonej rur kanalizacyjnych.

W toku przewodu sądowego I-tej instancji, p. Wojnarowicz-Romanowska nie udowodniła, że istotnie kostjmy znajdowały się w koszach i, że uległy zniszczeniu; wobec czego Sąd oddalił powództwo jako nieuzasadnione.

Sprawa ta wczoraj znalazła się na wokandzie Sądu Apelac. w Warszawie. Do rozprawy nie doszło, gdyż z powodu śmierci pozwanej — sąd zawiesił postępowanie.

Do kogo należy łód... na Wiśle

Zarząd miejski w poszukiwaniu źródeł dochodu — zaskarżył przedsiębiorcę — piaskarza-lodziarza wiślanego, p. Józefa Matraszkę o należności za wyrąb łodu na Wiśle. Wyrok sądu w 2-ch instancjach był dla pozwanego pomyślny. P. Matraszek bowiem legitymował się ze zwoleniem Państw. Dyr. Dróg Wodnych i to dla sądu było wystarczające, żeby oddalić pre-

tensję Zarządu Miejskiego.

Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który uchylił wyrok Sądu Apelac., uważając go za przedwczesny.

Przedwczesny dlatego, że w tej kwestii ma się wypowiedzieć jeszcze Naj. Tryb. Administr., do którego Zarząd miasta zwrócił się o rozstrzygnięcie sporu o własność łodu na Wiśle.

Paryż zaprzestał obżerania się

Minęły bezpowrotnie te czasy, gdy w „Dzielnicy Łacińskiej” w Paryżu można było w studenckiej restauracji na jakiejś zacisznej uliczce zjeść obiad za 1 fr. 25 złożony z 2 dań i do tego otrzymać gratis ćwiartkę wina. Restauracje zostały, ale ceny dawne znikły, frank spadł, a wraz z tem

podskoczyły ceny.

Za sześć do ośmiu franków można otrzymać w większych restauracjach obiad z trzech dań plus wino i chleb. Nie jest to drogo, tania nawet jak na tujsze stosunki, ale ścisk, tłok i pośpiech, w jakim spożywa się swoje śniadanie czy obiad, obrzydzący pobyt tutaj każdego, kto przywykł spożywania darów Bożych w ciszy i spokoju. Owszem i dzisiaj można znaleźć zaakomite restauracje o niepozornym wyglądzie, gdzie kultywuje się tradycje prawdziwej kuchni francuskiej, ale cudzoziemiec a nawet znający po łebkach tylko Paryż, nie trafi do tych przybytków. Trzeba tu mieć przewodnika, któryby zaprowadził do takiego lokalu, mieszczącego się przeważnie na I piętrze. Tutaj dopiero można się rozkoszować w syciwości ducha, wśród takich samych jak spożywający, smakoszy, wytwornemu menu, dobrem winem i rozmówką z kelnerem, który jest doskonałym doradcą i przewodnikiem po krętych ścieżkach ogrodu kulinarnego.

Obok renomowanych przybytków gastronomii francuskiej wyrosły jednak jak grzyby po deszczu

restauracje „egzotyczne” w pojęciu paryzań.

Jest to osad wojenny i powojenny, założone przez emigrantów ze wszystkich stron świata. Przeważnie — rzecz prosta — tanie jadłodanie, w których się słofują rodacy restauratorów. Nie brak jednakże i zakładów gastronomicznych wyższego typu, droższych, a nawet bardzo drożych, do których uczęszcza zamożna i wybredna i siośta paryska.

Dużem powodzeniem cieszyły się w dobrych czasach, gdy kryzys nie nadgrzył jeszcze zamocności Paryża, restauracje rosyjskie, kaukaskie, gruziń-

skie, ormiańskie, gdzie serwowano „chachlik” barani, kulbiaki, rozmaite potrawy ruskie i t. d. Obok nich powstawały restauracje greckie, tureckie, chińskie, japońskie, indyjskie. Tutaj nietylko dania, ale i goście są wysoce egzotyczni, powietrze

przesycone zapachami Dalekiego Wschodu

smażonej oliwy, niezbyt świeżych ryb. Wszystko tu jest bardzo tanie, ale też i nie przystośowane do gustu i upodobań przeciętnego Europejczyka.

Kto chce, pozostając w Europie, wypróbować na gruncie paryskim inne jeszcze prócz francuskiej kuchni, ma do wyboru restauracje wiedeńskie, których jest tu kilka. Można tam otrzymać za 6 franków obiad, w menu którego nie brak wiedeńskiego szynela, sałatek, sztrudla z jabłkami oraz dosko należy moki. Amatorzy pilznera znajdują go poddostatkiem, jak również i wina, do których przywykli w rodzimym Wiedniu, czy Budapeszcie: Vöslauer, Gumpoldkirchen, węgryzna etc.

Do przeszłości zato należą już w restauracjach rosyjskich lub w nocnych barach księżęta prawdziwi, czy egzotyczni, którzy pełnili funkcję kelnerów lub płatniczych. To się już skończyło. Publiczność przestała już gustować w tej przyprawie, a „księżęta” — również, przenosząc się do innych, rentowniejszych zawodów.

Wyrok na dzierżawcę „Lija”

W procesie Stanisława Kabota, dzierżawcy restauracji „Lija”. Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego Kabot skazany został na osiem miesięcy więzienia za przywłaszczenie kaucyj pracowników.

Ze względu na uprzednią niekarnalność Kabota, wykonanie kary zostało zawieszono.

Pokrzywdzeni pracownicy wnoszą powództwo o zwrot zde-fraudowanych kwot.

Sensacyjny proces węglowy

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 24 maja wielki proces, wynikły na tle naruszania praw mniejszości akcjonariuszów w przemysle węglowym. Rozpatrzoną będzie skarga akcjonariuszów jednej z największych kopalni Zagłębia Dąbrowskiego „Flora” przeciwko krzywdzącym ich uchwałom walnych zebrań.

Jest to po sprawie zyrardowskiej, drugi tego rodzaju proces handlowy.

CZYTAJCIE WESOŁE WIADOMOŚCI

Miłość z przeszkodami

(A. E.) Było to w lasku Białym, w miesiącu sierpniu.

Pan Apolinary Kuchta usadził się w krzaczkach z panną Jadzią Ząbkowską, która była damą jego serca i począł jej wyznawać swą miłość:

— Wiadoma rzecz, że w kawalerskim stanie nielato żyć. W mieszkaniu brud, żarcia niema kto ugotować, w skarpetkach dziury. Coprawda, niektórzy mówią, że to zdrowo, bo świeży luft do nóg dochodzi, ale nie przystoi tak furt chodzić z dziurami.

Ten kołnierzyk póższywny, oo go panna na mnie widzisz, to specjalnie dla panny Jadzi włożyłem. A tak, to cały tydzień noszę kołnierz czarny, jak święta ziemia. Dać do prania, to szkoda moniaków, a sam go przecie nie upięję.

Dlatego też chciałem pannie Jadzi wyznać moją gorącą... W tymże czasie przechodził laskiem Antos Stępiak, kolega pana Apolinarego, kawalarz wielki.

Ujrawszy zakochaną parę, ukrył się z drugiej strony krzaczka i ciekawą trawką polecał pana Apolinarego za uchem:

— Chciałem więc pannie Jadzi wyznać moją gorącą miłość... — mówił zakochany i uśmiechał się, czując nieprzyjemne swędzenie.

— Komary, czy co? — rzekł

— Zawsze coś musi człowiekowi przeszkodzić. A więc, jako że w kawalerskim stanie chodzić, a panna Jadzia też jest dziewiczą...

W tym momencie pan Apolinary po raz drugi chlapanął się ręką po karku.

— Ażeby zdechły te komary — rzekł — Panna Jadzia to dziewczyna, jak ta... Choroba! — zdenerwował się nieśczęsny miłośnik — znów mnie ugryzło. Bardzo przepraszam pannę Jadzię. Chciałem powiedzieć: jak ta lala, a nie: jak ta choroba. Muszę pannę pocałować na przeprosiny. A, psiaakrew! Znowu mnie ukąsił!

Nagle Antos Stępiak kichnął za krzakiem, jak z moździerza. Pan Apolinary zerwał się, zrozumiał wszystko i, wściekły nie na żarty, nakładł przyjacielowi, wiele wlało.

Przed sądem pan Apolinary stanął już, jako małżonek.

— Proszę sądu — mówił — gdybym był wtedy wiedział, jakie scierwo chcę wziąć za żonę, tobym Antosia jeszcze w rękę pocałował za to, że mi przeszkadzał w oświadczeniach. Ale cóż? Warjat byłem, proszę sądu, z mokrą głową, no i wpadłem.

Sąd grodzki, biorąc pod uwagę, że los już i tak dość ciężko układał pana Apolinarego, skazał go tylko na dzień aresztu z zawieszaniem.

Wesoły Kacik



MĘDRZEC.

W dalekim, dalekim kraju za morzami, za lasami żyje sobie mędrzec, cieszący się w całym kraju wielką popularnością i poważaniem.

Pewnego razu, idąc ulicą, ujrzał mędrzec tłum ludzi, prowadzący jakiegoś człowieka. Mędrzec zatrzymał się i zapytał:

— Dokąd prowadzicie tego nieszczęśliwca?

— Do więzienia — brzmiała odpowiedź.

— A cóż on takiego zrobił? — pytał dalej mędrzec.

— To nikczemnik, łotr, zabójca!

— Kogoż wy nazywacie zabójcą?

— Jakież kogo? No przecie tego, który zabija.

— Ach, więc ten człowiek brał się z zawodu zabijaniem zwierząt jest więc rzeźnikiem.

— Ależ skąd?! On zabił druzgostego człowieka!

— Trzeba było od razu tak mówić, a wiedziałbym, że jest to wojownik.

— Nie panie, wojownikiem on nie jest także, boć przecież zabił człowieka nie w czasie wojny, pókiż u nas przecież panie.

— Trzeba było od razu tak mówić, a dogadalibyśmy się szybko. Więc kata wiedzieć do więzienia?

— Dlaczego kata? Przecież kat zabija publicznie, a on zabił człowieka w jego własnym mieszkaniu!

— No nareszcie wiem. Lekarza schwytałaście!

*

U nas mędrców niema, a gdy by byli, to także przeciętny śmiertelnik nie dogadałby się z nim. O lepiej rozmawiać przy stoliku kawiarnianym ze zwykłym spryciarzem, który wlot pojmuje o co komuś chodzi. Po słuchamy takiego dialogu.

— Kto jest ten pan?

— To przecież lekarz kasy chorych.

— A ten drugi?

— Też szwec.

— A łamten, który siedzi obok na prawo.

— Nie wiesz? To urzędnik państwowy.

— A ten co obok niego?

— Też przymiera głodem.

— A owego tysego jegomościa znasz?

— A jakże, to jest dyrektor pewnego wielkiego przedsiębiorstwa, a ten z którym wiesz rozmowę też jest analfabeta. Ta paniusia zaś wystrojona, która weszła, zajmuje się pracą społeczną, kradnie gdzie się da tak, jak i jej córeczka.

Nikodem Zdun.

KUPON PORADY PRAWNEJ

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Co przeżywa kobieta pracująca

Przeklęty majster (Godło: Eleonora)

(Dokończenie)

Czy można sobie wyobrazić, ile przecierpiałam w ciągu kilkunastu sekund, nim stary dozorca - zesłaniec zaczął mówić. Przecież nie wiedziałam, co ten człowiek powie. Może mu strze li do głowy jakaś myśl i zmięton. Czekalam.

Nagle usłyszałam głos dozorca:

— Proszę panów przez całe moje życie ciężko pracowałem, nigdy dostatecznie nie zarabiałem. Obowiązki były zawsze olbrzymie. Jak byłem w domu, trzeba było pomagać rodzicom, a potem żona, dzieci. I tak zawsze wkółko. Dzisiaj jestem już stary, sterany życiem. I co tu dużo gadać. Ja w fabryce zarabiam niewiele, tyle, by nie umrzeć z głodu.

No i któregoś dnia przyszedł do mnie ten pan majster i powiedział:

— Słuchaj stary, chcesz zarobić ze 100 złotych.

— Czemu nie — odpowiedziałem — byle to nie była afera.

— Nic wielkiego — chcę tylko, jak ciebie o coś pewnego dnia zapytają, abys powiedział, że widziałeś.

— Kogo? — spytałem.

— Ja ci ją pokażę, tę dziewczynę.

I pokazał mi tę paniuszkę. Trochę mnie koczyło, bo przeczuwałem, że ten majster, który zresztą nie cieszył się sympatją, coś tam kręci. Ale nie myślałem o tem więcej. No i wczoraj majster przyrzekł wypłacić mi te 100 zł. i zapowiedział, bym zeznał, jak mnie zapytają, że widziałem tę paniuszkę, gdy wychodziła z gabinetu dyrektora.

Ale ja proszę panów ani jej nie widziałem, ani wogóle nie wiem, o co chodzi. Wymyśliłem sobie tylko, że majster chce tu zrobić krzywdę niewinnej. I to jest wszystko.

Można łatwo sobie wyobrazić

minę majstra, gdy dozorca zakończył swe zeznania. Zauważyłam, że i komisarz, jakby był zadowolony. Ale, gdy zwrócił się do majstra, twarz jego przybrała zgoła inny wyraz:

— No, panie majstrze — zapytał — jakżeż z tem oskarżeniem? Pański świadek chyba wszystko powiedział. Myślę, że i pan ma coś do powiedzenia. Prawda? Zapewniam, że postaram się być uważnym.

Majster stał w miejscu, zupełnie oszołomiony. Nie spodziewał się, że tak zrećnie przez niego ukartowana intryga, zostanie w tak niespodziewany sposób zdemaskowana.

A komisarz nie ustępował:

— Czekamy, panie majstrze

— w głosie komisarza brzmiała ironja.

Tymczasem majster nie mógł widocznie odzyskać równowagi. Musiał jednak mówić, bo czekał na to komisarz i dyrektorzy. Już zgóry cieszyłam się, że wreszcie odzyskam swe dobre imię.

No i majster przyznał się. Mówił długo, tłumaczył się, jak mógł, podawał nieprawdopodobne przyczyny, które skłaniały go do fałszywych zeznań. Mówił, mówił, łąął dalej, jak z nut.

Rezultat był jednak dlań oślakawy. Stracił pracę w fabryce i wkrótce potem, stanął przed sądem, jako oskarżony o złożenie fałszywych zeznań. Otrzymał wyrok — rok więzienia.

W fabryce wspomnianej pra-

cowałam niespełna rok, poczem wróciłam do rodziców, by wkrótce wstąpić w związek małżeński.

Ileż wspominałam przeklętego majstra, przenikał mnie dreszcz przerażenia. Nie chciałam bym nigdy spotkać tego człowieka.

JUTRO

zamieścimy niezwykle atrakcyjny list, w którym Czytelniczki opisuje swoje tragiczne przeżycia w charakterze kelnerki w bufecie na stacji kolejowej p.

„RZĄDY PANA ZAWIADOWCY”

40 milionów stopni ciepła

Taka temperatura panuje na słońcu

Pierwszym fizykiem, który wyliczył i określił temperaturę panującą na powierzchni słońca, był Stephan. Austriak z pochodzenia.

Wyliczenia Stephana doprowadziły go do wniosku, że temperatura ta osiąga 6000 stopni Celsjusza. Cyfra

ta sprawiła pewien zawód ludziom, którzy przypuszczali, że temperatura słoneczna musi sięgać fantastycznych cyfr. Przecież taką temperaturę osiąga się dzisiaj przy użyciu preparatów termicznych, albo przy użyciu luster parabolicznych, w których punkcie skupienia promieni wytwa-

rza się temperatura nawet powyżej 6000 stopni Celsjusza.

Nie należy jednak sobie wyobrazić, aby technika ludzka mogła na ziemi, wytwarzać temperatury prześcigające albo dochodzące do temperatury słonecznej. Temperatura, którą określił Stephan, dotyczy tylko powierzchni, peryferji rozpalonej kuli gazowej, jaką jest słońce.

We wnętrzu słońca panują temperatury, o jakich umysł ludzki nie może wyobrażenia, sięgają one 40 milionów stopni Celsjusza. Gdyby można było wszystkie ciepło promieni słonecznych skoncentrować i przeprowadzić przez jedną olbrzymią soczewkę, którą bym wiązkę gorącą na ziemi zamienioną w kulę lodu, stopiłab się ta kula już w ciągu 15 minut. Wyparowałaby w przestrzeniach kosmosu.

Gdyby zaś całą energię cieplną, jaką słońce wydaje ze siebie w ciągu roku przemienił w energię elektryczną, otrzymanoby się fantastycznie astronomiczną cyfrę kilowatogodzin. Ziemia otrzymuje jednak tylko mały ułamek ciepła z niewyczerpanego źródła słonecznego, które wysyła na wszystkie strony kosmosu. Ten drobny ułamek wystarcza jednak, jak się okazuje, do utrzymania życia na powierzchni naszego globu.

Największy kocioł parowy

Jednym z bogactw Szwecji jest nadmiar sily wodnej, dającej się przetworzyć w energię elektryczną; przeważną część zużywanego w kraju prądu pochodzi ze stacji elektryfikacyjnej „Krońskie Wodospadów”. Wódospadów” w Västerås. Stacja ta, która większą część roku pracuje jedynie ulamkiem sily swych maszyn gotowa jest w razie potrzeby natychmiast przejąć na siebie robotę każdej unieruchomionej czy to z powodu suszy, czy też innego defektu hydraulicznej stacji elektryfikacyjnej.

Obecnie konstruuje się dla Västerås kocioł parowy kolosalnych rozmiarów i specjalnego typu, mogący w minimalnym czasie wytworzyć pełną pojemność pary potrzebnej dla olbrzymiego generatora elektrycznego. Nowy kocioł stanie obok swego poprzednika w osobnej hali. Podłożony ogień pod ten kocioł rano, można osiągnąć w nim pełną ciśnienie w ciągu dwóch minut. Urządzenie paleniska pozwala na używanie tak ropy, jak i sproszkowanego węgla.

Nowy wynalazek w telefonach

Jak wykazała statystyka, przeciętny abonent stale uzyskuje połączenia nie więcej jak z 20-ma temi samymi numerami. Powyższe spostrzeżenie doprowadziło do myśli skonstruowania takiej tarczy numerowej przy aparacie telefonicznym, aby abonent mógł tylko jednym ruchem wybrać pożądaną numer. W tym celu oprócz normalnej tarczy dodano urządzenie, przy pomocy którego abonent naciska jedynie specjalny słuzgacz i od razu uzyskuje połączenie z jednym z dwudziestu numerów. W innych wypadkach posługiwac się trzeba normalną tarczą numerową. W ten sposób znacznie skrócono czas, w którym

uzyskuje się połączenie oraz u

proszono manipulację.

Tęgo rodzaju ulepszenia zastosowano w centralach automatycznych angielskich, a ostatnio w Austrii i w Niemczech.

Coś dla pani



Na wiosnę zawsze się przyda jeszcze jedna bluzeczka. Prawda, jaka oryginalna i ładna?

HUMOR

PARASOL

Żona: — Muszę kupić sobie parasol, bo mój stary zniszczony.

Mąż: — Zniszczony, to prawda, ale w domu możesz go jeszcze używać.

W RESTAURACJI

— Panie kelner! Guzik leży w rosolu! groszy nie mogę panu dawać całej kamizelki!

Zarząd Zw. Prod. Warzyw pracuje honorowo

W związku z naszym raportem p. t. „Świt, dzień i noc w stolicy”, otrzymaliśmy od Polskiego Związku Producentów Warzyw kilka nowych szczegółów, a mianowicie:

Na podstawie danych cyfrowych przybywa przeciętnie na hurtowy targ od 290 do 320 wozów dziennie.

Członkowie Zarządu, wyżej wymienionego Związku pracują bezinteresownie, co jest rzeczą wielce chwalebna.

Wszystkie wpływy Związku idą na wydatki związane z prowadzeniem targowiska, oraz na dalszą organizację handlu warzywami.

Poszukujecie pracy?

POSZUKUJECIE PRACOWNIKA?

Ogłoszenia poszukujących pracy i pracodawców

Ostatnie Wiadomości zamieszczają BEZPŁATNIE

PROGRAM RADIOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Włoskie pieśni. 13.45 „Z rynku pracy”. 13.50 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert orkiestry P. R. 16.30 „Mały kawalek wiosny” — opowiadanie dla dzieci. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Skrzynka P. K. O.”. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Arja i pieśni. 18.15 Fragment z „Poskromienia złośnicy”. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Pieśni żołnierskie. 19.15 „Po sezonie zimowym na kursach Staszica” — pogadanka. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Muzyka lekka (płyty). 19.45 „Naprawa ustroju Rzeczypospolitej Polskiej”. 20.00 W pięćdziesiątą rocznicę pierwszego koncertu kompozytorskiego Ignacego Jana Paderewskiego. 22.00 „Z wyborów w Gdańsku” — feljton. 22.15 Koncert. 22.45 „Tradycje i zwyczaje angielskie” — feljton. 23.05 Orkiestra salonowo-jazzowa P. R.

go, co daje gwarancję, że integralność mistrza zostaną w pełni zachowane. Wiecej, że artysty grać będą w fortepianie Kerntopfa, na który również Paderewski grał przed 50 laty.

Prelekcje przed koncertem wygłosi prof. St. Niewiadomski.

Dzięki transmisji radiowej Szwajcarii, Mistrz Paderewski będzie mógł wysłuchać tej ciekawej audycji, która będzie dla Niego wspomnieniem.

„Z WYBORÓW W GDANSKU”

Red. Józef Winiewicz, znany szwajcarski radiolubiciel, bardzo ciekawych odczytów o Wiekach, będzie obecny na wyborach w Gdańsku, gdzie przeprowadzi m. in. wywiad z przedstawicielem Rzplitej p. Papee, Prezydentem Senatu Gdańskiego. Wraz z nami wejmą podzieli się red. Winiewicz pogadanką radiową, którą Poznańskimi będzie na wszystkich rozgłosze dziś o godz. 22.00.

O TRADYCIACH I ZWYCZAJACH ANGIELSKICH

O Anglii można powiedzieć, że jest to jakby obraz stopniowo odnawiany i odwieczny, którego dawne i nowe ramy pozostają wciąż naruszone i nietknięte. Odczyt Aleksandra Rościszewskiego, który zostanie wygłoszony przed mikrofonem Polskiego Radia dziś o godz. 22.45 będzie pobleźnym rzutem oka na niektóre zwyczaje i tradycje angielskie, w których najlepiej odbija się swoisty i oryginalny charakter tego narodu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

SPORTOWE

Niebywały sukces Poznania

POZNAN. W niedzielę wieczerem rozegrano w przepięknej hali Targów Poznańskich finały indywidualnych serskich mistrzostw polski...

Poznań rozpoczął swoją karierę. Wicemistrz w tej wadze i zeszlodoczny mistrz Forlański...

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: W wadze muszej Sobkowiak (Poznań) wygrał, po zaciętej i ostrej a doskonalej technicznie walce...

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) wygrał wysoko na punkty z prymitywnym Weznerem (Pomorze). Walka na niskim poziomie i mało interesująca.

W wadze ciężkiej Piłat (Poznań) znokautował w trzecim starciu kolegę klubowego Karpińskiego.

Pierwsze sensacje ligowe

Garbarnia - Polonia 4:1 (0:1)

W niedzielę na stadionie została rozegrana mecz ligowy między Garbarnią a Polonią...

Przez cały czas meczu przeważała Garbarnia i choć Polonia prowadziła do 55-ej minuty 1:0...

Warta Cracovia 4:0 (1:0)

W Poznaniu rozegrano był mecz ligowy między Wartą i Cracovią. Mecz odbył się zwycięstwem warty w stosunku 4:0 (1:0).

W 3 min. Lis zdobywa drugą bramkę, w 18 min. Lis strzela trzecią bramkę, a w 42 min. pada czwarta bramka dla Warty...

Ruch - Pogon 4:0 (1:0)

W Hajdukach rozegrano został mecz ligowy między Ruchem a Pogonią, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:0 (1:0).

Pierwszą bramkę zdobywa Wodarczyk, a po przerwie padają dalsze trzy bramki dla Ruchu zdobyte przez Peterka, Wilimowskiego i Zorzyckiego.

0 mistrzostwo klasy A

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wzięli następujące zespoły: Orkan - Barkochba Warszawa 1 b - Skoda 2:2...

W tabeli rozgrywek prowadzi w grupie ogólnej Orzeł 20 pkt. przed Warszawianką 1b 20, AZS 16 pkt. Bzura 16 pkt. Orkanem 16 pkt. Swietem 14 p. Skoda 13 p. PZL 12 p. Polonia 1 b 8 p. Pwattiem 8 p. Legia 7 p. i Barkochba 6 p. zaś w grupie robotniczej prowadzi Sarmata przed Skra, Czarnymi, Zniczem i Demkartem.

Turniej gier sportowych

W sobotę wieczorem w sali YMCA rozpoczęty został turniej gier sportowych YMCA przy udziale drużyn ogólnych YMCA z Poznania, Krakowa, Warszawy. Wyniki sobotnie następujące: koszykówka: CA Kraków - YMCA Gdynia 20, YMCA Warszawa - YMCA Poznań 53:13.

W niedzielę po południu w koszykówce YMCA Poznań pokonała YMCA Gdynia 23:16, zaś w siatkówce wyniki były następujące: YMCA Kraków - YMCA Gdynia 2:0 (15:1 15:4), YMCA Warszawa - YMCA Poznań 20 (15:3 15:2), YMCA Warszawa - YMCA Gdynia 2:0 (15:6 15:4).

Reprezentacja zapaśnicza

W niedzielę na sali Policyjnego KS były ostatnie dwie treningowe eliminacje zapaśnicze, w których Świątkowski pokonał Konwę, a Szajewski wygrał z Zembruskim. Rokita kulek choroby nie stawiał się do eliminacji.

Bezpośrednio po tym treningu ustalony został ostateczny skład reprezentacji na mistrzostwa świata, które odbędą się w Kopenhadze na Wielkanoc, a mianowicie: waga kogucia Świątkowski (Łódź), w piórkowa Dwojak (Śląsk), w lekka Neuff (Warszawa), w półśrednia - Szajewski (Warszawa), w średnia - Gałuszka (Śląsk), waga półciężka Gwóźdź (Śląsk).

STAN TABELI LIGOWEJ

Tabela ligowa przedstawia się po edzielnych meczach następująco: 1) Garbarnia 2 mecze 3 pkt. st. br. 5:2 - 4) Legia, Warta i Ruch po 1 meczu 2 pkt. st. br. 4:0, 5) LKS 1 mecz pkt. st. br. 2:1, 6) Wisła 2 mecze pkt. st. br. 4:5, 7) Pogon 2 mecze pkt. st. br. 1:5, 8) Warszawianka 1 mecz 0 pkt. st. br. 1:2, 9-10) Polonia i Śląsk po 1 meczu 0 pkt. st. br. 4, 11) Cracovia 1 mecz 0 pkt. st. br. 4.

Wagi ciężkiej postanowiono nie obsadzać, ale zawodnik warszawski Skrodzki wyraził gotowość wyjazdu na własny koszt, wobec czego zdecydowano się go wstawić. Jako kierownicy pojedą pp. Kocur, Ziolkowski i Gałuszka. Wyjazd 16 b. m. z Warszawy, a z Gdyni 17 b. m. Przed 10 dni odbywać się będą w Katowicach i Warszawie treningi z wyznaczeniem do reprezentacji zawodnikami.

W wadze lekkiej Sipiński (Poznań) bije na punkty kolegę klubowego Kajnarę (Poznań), który dotychczas walczył w wadze piórkowej. Sipiński górował znacznie w trzecim starciu, zwycięstwo jego zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż walczył prawie wyłącznie lewą ręką, gdyż w poprzednich walkach doznał kontuzji prawej.

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) wygrał wysoko na punkty z prymitywnym Weznerem (Pomorze). Walka na niskim poziomie i mało interesująca.

W wadze ciężkiej Piłat (Poznań) znokautował w trzecim starciu kolegę klubowego Karpińskiego.

W wadze muszej Sobkowiak (Poznań) wygrał, po zaciętej i ostrej a doskonalej technicznie walce, z dobrym, lecz mniej rutynowanym Czortkiem (Warszawa).

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) wygrał wysoko na punkty z prymitywnym Weznerem (Pomorze). Walka na niskim poziomie i mało interesująca.

LKS - Warszawianka 2:1 (1:1)

W 13 min. Herbstreich przy pomocy obrońcy Warszawianki, który dobił piłkę do własnej bramki po strzale Herbstreicha. Następnie w 37 min. Ketz łatwym strzałem wyrównuje.

Półfinały

POZNAN. - W niedzielę w południe rozegrano pozostałe półfinały w bokserskich mistrzostwach Polski. Wyniki były następujące:

Waga musza: Sobkowiak (Poznań) bije Włoczek (Warsz.) a Szczurek (Kraków) wygrywa z Czortkiem (Warsz.), zeszlodoczny mistrzem Polski.

Waga kogucia: Wierski (Poznań) bije Krasnopiórów (Wilno), a Krzemniński (Poznań) zwycięża Małochę (Warsz.) do poddania się w drugiej rundzie.

Waga piórkowa: Polus (Warsz.) wygrywa z Misiornym (Poznań), a Forlański (Warsz.) bije Rudzkiego (Śląsk).

Waga półśrednia: Misiurewicz (Poznań) bije Bienieka (Śl.) a Seweryniak (Warsz.) bije Matukowa (Wilno).

Waga półciężka: Wezner (Poznań) wygrywa walkowerem z powodu niedopuszczenia Wystracha (Śląsk) przez lekarza.

Waga ciężka: Karpiński (Poznań) wygrywa z Chomą (Pom.) a Piłat (Poznań) wygrywa przez k-o w 2-ej rundzie z Mizerakiem (Warsz.). Ta ostatnia walka odbyła się w nocy z soboty na niedzielę. Przedstawiciele Warszawy zaprotestowali przeciwko decyzji, twierdząc, że sędzia liczył do 9-min, a przy 10 Mizeraki powstaje i mógł walczyć dalej. Protest został uwzględniony, ale w niedzielę do powtórnej walki Mizeraki nie mógł wystąpić z powodu kontuzji i Piłat przeszedł do finału walkowerem.

Do finałów weszło zatem 9 zawodników poznańskich, 3 warszawskich, 2 pomorskich, 1 krakowski i 1 łódzki.

Biegi na przełaj

W niedzielę na Polu Wyciągów konych wobec ponad 1000 widzów rozegrano mecz ligowy między LKS-em i Warszawianką, zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 2:1 (1:1). Pierwszą bramkę zdobywa...

Wzięło udział 17 zawodników, z których 13 bieg ukończyło. W kategorii licencjonowanych wygrał Głowacki (AKS Zw. Strzel.) 40:54 przed Wrzesińskim (AKS Zw. Strzel.) 41:17 i Rost...

W kategorii nie licencjonowanych wygrał Wilczyński (AKS Zw. Strzel.) w czasie 41:13 przed Niemczkiem (Iskra) i Walkowskim (Fort Bema). Organizacja dobra.

Z kraju

ZYWIEC. - Koszarawa - Dąb 1:0 o mistrzostwo ligi śląskiej. LEPNY - Naprzód - Wawel (No wa Wawel 3:0 o mistrzostwo ligi śląskiej).

ŁÓDŹ. - LKS - PTC 6:1, Widzew - Hakoah 2:2, SKS - LKS 1b 1:0, Union Touring - Makabi 4:0, Wima - WKS 6:0. Wszystkie te mecze...

W Łodzi rozegrano mecz ligowy między LKS-em i Warszawianką, zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 2:1 (1:1).

W Łodzi rozegrano mecz ligowy między LKS-em i Warszawianką, zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 2:1 (1:1).

P.Z.L. - C.W.S. 9:7

W sobotę wieczorem w hali PZL rozegrano mecz bokserski między drużynami Polskich Zakładów Lotniczych a Centralnymi Warsztatami Samochodowymi. Mecz wygrała drużyna PZL w stosunku 9:7. Poszczególne wyniki były następujące: Waga musza: Lipiński (CWS) remisuje z Klichowiczem (PZL). Waga kogucia: Jambor (PZL) bije Abramczyka (CWS).

Waga piórkowa: Dolecki (CWS) bije Billa (PZL). Waga lekka: Błażejewski (PZL) bije Cichomskiego (CWS). Waga półśrednia: Miks (PZL) bije Kozakiewicza (CWS). Waga średnia: Zygmunt (CWS) wygrywa przez k-o z Kopyczyńskim (PZL). Waga półciężka: Zdanowicz (CWS) wygrywa z Goszczyńskim (PZL). Waga ciężka: Karolak (PZL) wygrywa przez k-o z Lisowskim (CWS).

Warszawa - Łódź?

ŁÓDŹ. - Jak już podawaliśmy, Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zdyskwalifikował trzech swych najlepszych pięściarzy a mianowicie Wozniakiewicza (w piórkowa), Banasiaka (w lekka) i Klodasa (w półciężka), przyczem dyskwalifikacje te liczą się od 8 b. m. Wobec powyższego drużyna łódzka wystąpiłaby na meczu z Warszawą 14 b. m. w Warszawie w b. osłabionym składzie.

Ponieważ wiadomo, że zarząd WOZB stale domagał się od Łodzi przysłania najsilniejszego zespołu, nie wiadomo zatem czy w takich warunkach zarząd WOZB zaakceptuje rozegranie zawodów w dniu 14 b. m. Być może jednak, że zarząd ŁÓZB zdecyduje się na wyłączenie zawodów międzymiastowych od zakresu dyskwalifikacji.

SUKCES GAŁUSZKI W NIEMCZECH

W Gocie odbyły się amatorskie zawody zapaśnicze, w których wzięł udział zawodnicy śląscy Gałuszka i Gwóźdź. Gwóźdź (waga ciężka) uległ Urbanowi przyczem podczas tej walki został kontuzjonowany i musiał odstąpić. Gałuszka pokonał Fiszera i Runda i zajął pierwsze miejsce.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Opowiadając, wszystko pokalei mężowi, Irena doszła wreszcie do tego wydarzenia, którego się najbardziej wstydiła i o którym tylokrotnie myślała od siedmiu lat. Jej umysł już jakby się zżył z lękiem, że to się kiedyś wykryje... Zarazem wszakże ten strach się już nieco przylepił... Może nawet spodziewała się, że jakoś życie przejdzie, a mąż nie dowie się o tej straszliwej tajemnicy nocy wigilijnej...

Teraz wreszcie doszła do tego, że trzeba było odsonić całą najstraszliwszą prawdę.

Rzekła:

— Tadzium... nie wiem, czy zdobędę się na to, aby rzec ci całą prawdę... tylko proszę cię, nie przerywaj mi... To, co ci w tej chwili opowiem, budzi we mnie tak wiele okropnych wspomnień, że przekonasz się, Tadzium, gdy wszystko już wysłuchasz, będziesz się nade mną bardzo litował...

— Ach, nawet aż tak? — zapytał Tadeusz z ironicznym niedowierzaniem — widzę, że stroisz ze siebie teraz ofiarę... Tak, doprawdy, to bardzo sprytnie pomyślane z twojej strony.

— Oszczędź mi tych obelg i ironji, bardzo cię proszę... Przekonasz się niebawem, że jeszcze mnie będziesz za to wszystko przepraszał...

Tadeusz wybuchnął śmiechem. Ledwo powstrzymując wściekłość, którą zionął, uniósł do góry zaciśnięte pięści, jakby biorąc Boga za świadka, jak bardzo cierpi i z jakim trudem panuje nad sobą...

Irena rozpoczęła swe opowiadanie:

— Wiesz już Tadzium, jak umarł Stas. Wiesz, bo ci to opowiedziałam zaraz po twoim powrocie, że Jaś wpadł do przetrębli i o mało w niej nie utonął; mówiłam ci także, że byłam zmuszona wezwać Rymkiewicza. Byłam przekonana, że Jaś już nie żyje, ale okazało się, że było to tylko ciężkie omdlenie... Tliła się w nim jeszcze iskierka życia... Umierające zabiegi potrafiłyby rozniecić tę iskierkę i przywrócić życie dziecku. Ach, mój Tadzium, nie wiem, czy zdołasz sobie wyobrazić, jaki lęk mnie wtedy ogarniał... Przy mnie leżał na łóżeczku Jaś, a ja nawet nie wiedziałam, czy jeszcze żyje, czy już nie... Czy będzie żył, czy już wszystko stracone...

— Nie przeczę, że to było straszne... Rozumiem cię doskonale i żałuję...

— Dlatego właśnie zaważałam Rymkiewicza.

Przyznales mi słuszność, sam powiedziałeś, że dobrze zrobiłam...

— Owszem, powiedziałem to...

— Posłuchaj więc... Posłuchaj, co było potem... Rymkiewicz zjawił się... Pokazuje mi dziecko, opowiadam, co się stało... On bierze Jasia w ramiona... Bada... Kilkakrotnie dotyka lusterkiem jego ust i w końcu mówi mi: „Dziecko jeszcze żyje...”

W miarę opowiadania Irena przeżywała na nowo wszystkie tragiczne przejścia owej nocy.

W tym momencie umilkła, bo wzruszenie ściśnęło jej gardło...

— Co było dalej? — pytał nerwowo hrabia Tadeusz.

— Potem Rymkiewicz rzekł: „Dziecko nie umarło jeszcze, lecz umrze, jeżeli natychmiast nie zajmę się niem energicznie i nie zastosuję niezwłocznie szeregu zabiegów, bardzo trudnych i ryzykownych”. Rozumiesz mnie, Tadziku? Dziecko jeszcze żyło, ale za chwilę, za minutę, za sekundę, już mogło być stracone na wieki dla nas, dla świata, dla życia...

— Więc...

— Więc mówiłam: Doktorze, na miłość Boską, niech pan się spieszy, niech pan nie traci ani chwili, błagam pana na wszystko, niech mi pan ratuje dziecko od śmierci niechybnej... A on na to: „Dobrze, uratuję, ale pod jednym warunkiem” — „Pod jakim, doktorze? Niechże pan mówi prędko, przyjmuję każdy, już zgóry przyjmuję... Wszystkie moje klejnoty, wszystkie brylanty, cały mój majątek osobisty, wszystko niech pan bierze, może pan nawet już za swoje uważać, a jeszcze będę pańską dłużniczką, ale niechże pan nie zwleka ani chwili, niech pan się spieszy i ratuje mi dziecko... „Niestety, nie chciał ani moich klejnotów, ani moich pieniędzy... Łotr, łajdak, nikczemnik... Żądał czego innego... I miał nawet bezczelność mi to powiedzieć...”

Tu hrabia Tadeusz przerwał jej, wołając z szczytu przerażenia:

— Ireno, Ireno... Czyżby... Nie śmieć snuć dalszych przypuszczeń?...

— O, to, czego żądał, było tak okrutne, że nigdy nawet byś nie przypuścił. Niestety, muszę szę ci jeszcze i to powiedzieć... ale przedtem muszę ci jeszcze coś wyznać i za coś poprosić o przebaczenie...

— Rymkiewicz już oddawna mnie prześladował swoją rzekomą miłością. Spotykałam go bardzo często. Daremnie uciekałam od niego i unikałam go, jak tylko mogłam. Zawsze gdzieś mi zastępował drogę do tego stopnia, że pod koniec już nawet bałam się wychodzić z domu.

— A to łotr...!

— Dwa razy byłam zmuszona wysłuchać jego wyznań miłosnych...

— I nic mi o tem nie mówiła!

— Zdawało mi się, że wystarczy mi siły samej się obronić. Zresztą, był dla mnie zawsze wstrętny, obrzydliwy. Poza tem umyślnie ci nie mówiłam, bo coby było? To, co się u nas, niestety, w naszej sferze wciąż jeszcze robi, choć już średniowiecze dawno minęło. Byłby pojedynek i musiałabym drzeć o ciębie. Skąd pewność, że wyszedłbyś żywy z pojedynku? Nie, stanowczo, gra nie była warta świeczki. A ten cały Rymkiewicz doprawdy nie zasługiwał na to, żebyś ty dla niego ryzykował życiem.

— To wszystko babskie gadanie!.. Twoim obowiązkiem było uprzedzić mnie o tem wszystkim...!

— Bo ja wiem? Teraz tak sobie myślę, że może to i było lepiej? Chociaż kto wie? Ale ktoś mógł przewidzieć? Dość, Tadziku, że Rymkiewicz jakoby mnie kochał i ośmielił się przypomnieć mi o tem przed siedmiu laty, w taką samą noc wigilijną u łóża umierającego dziecka mojego. Nie chciał pieniędzy ani klejnotów. Z całym cynizmem i bezczelnością rzekł: „Kocham panią! Nie chcę niczego, tylko panią...”

— Boże miłosierny...

— Taki warunek mi postawił... Rozumiesz mnie teraz, Tadzium? Tu dziecko mogło lada chwila umrzeć... A cenę, którą żądał za uratowanie życia... Ceną tą była moja hańba...

— Podlec, łotr, nikczemnik!.. Zabiję go!.. Zamorduję!..

— O tak, zrób to Tadzium, zrób, błagam cię... Bo ja już tak dłużej żyć nie mogę... Z tą straszną świadomością, że on istnieje... Ze jest w pobliżu mnie... Ze mnie widzi i że wspomina... Tak, to najgorsze, że wspomina... Zabij go, Tadzium, zabij!.. Zabij jego, a potem zabij mnie!!!

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Roman Larecki klęczał u nóg żony.

Nie puścił rąk ani żony, ani córki.

Dwukrotnie ledwo dostrzegalnym ruchem Helena chciała je wydrzeć. Lecz on trzymał je mocno.

I za każdym razem Larecki spoglądał na żonę z bojaźliwym uśmiechem.

Wreszcie rzekła:

— Helu, słyszałaś, co przed chwilą tu powiedział pan Lignorowski, ale może nie zrozumiałaś dobrze sensu jego słów. Ja ci to wytłumaczę. Powiedział więc pan sędzia śledczy: „Pańska żona i córka nie chcą zaniechać swego milczenia. Dowiedziono, że były świadkami morderstwa. Jeżeli by nie pan był mordercą, powiedziałyby, że to ktoś inny, bo co im byłoby za różnica? Skoro nic nie mówią, to tem samem każą się domyślać najwyraźniej, że mordercą mógł być tylko pan. Skoro pan zapewnia mnie o swej niewinności, niechże pan więc skłoni swe panie do mówienia. Niech powiedzą, co widziały. Bo jeżeli pan jest niewinny, nie ma pan się czego bać, przeciwnie: ich oświadczenia mogą być dla pana zbawienne”. Czy to pan miał na myśli, panie sędzio śledczy?

— Właśnie to samo...

— Otóż, Helenko, pan sędzia śledczy ma najzupełniejszą słuszność. I możnaby pomyśleć, że ty tego nie możesz zrozumieć. Milczenie twoje musi się wydać dziwne i sędziowie mogą pomyśleć, że Marysia mówi prawdę, że wszystko widziałaś z okna, że byłaś świadkiem zamordowania Kołowicza, ale milczysz, ponieważ litujesz się nad swoim mężem... Otóż, ja jestem najzupełniej pewien, że nie mogłaś mnie widzieć w willi Kołowicza w chwili morderstwa, ponieważ mnie tam wtedy nie było, nie mam więc najmniejszego powodu obawiania się twoich zeznań. Słyszysz, Helenko? Nie boję się twoich ze-

znań nic a nic... Ponieważ ja jestem niewinny, więc nie mnie widziałaś w willi Kołowicza w chwili morderstwa, a jeżeli kogoś widziałaś, to w moim interesie leży, abys panu Lignorowskiemu opisała tego osobnika. Proszę cię więc, dziecinko, powiedz wszystko, co wiesz...

Ale Helena nic nie odpowiedziała, zachowując wciąż swoje milczenie i doprowadzając obu mężczyzn do zdumienia dziwnością swego postępowania.

Larecki zapytał jeszcze raz:

— Słyszałaś mnie, Helenko...?

Skłoniła twierdząco głowę.

— Więc czemuż milczysz?... To milczenie, mnie pogrąża...

— Nie mam nic więcej do powiedzenia w tej sprawie.

Tu już Roman się zdenerwował.

Krzyknął:

— Kłamiesz! Zeznanie Marysi było bardzo dokładne. A twoje zmieszanie, twoja błądność, twoje dziwne zachowanie się zdradzają cię!.. I przypominam sobie doskonale, że nazajutrz po tym dniu Zosia była chora, miała nawet jakies konwulsje... To wszystko jest ważnym dowodem...

— Nic nie widziałam...

— Ale ja cię błagam, Helenko...

Milczenie...

— Więc mnie oskarżasz? Mnie, twego męża, który cię kocha, który jest niewinny?

— Nic nie widziałam, więc nic nie mogę powiedzieć...

Ileż siły woli musiała mieć ta nieszczęsna kobieta, aby nie wybuchnąć płaczem...!

Przečuła, zresztą, że dojdzie do takiej sytuacji

bez wyjścia, jeszcze kiedy sędzia śledczy Krzymowski badał ją powtórnie w Milanówku.

Powiedzieć? Ależ to znaczyłoby zeznać, że najwyraźniej widziała, jak jej mąż zabijał Kołowicza... To zaś wydawało jej się rzeczą potworną — oskarżać swojego męża — ojca Zosi — że... O, nie! Gdyby ją katowali w sposób najokrutniejszy i to nie pisnęłaby słówka...!

A gdy słyszała, jak ją błagał, gdy zamykała oczy, aby go nie widzieć u swych stóp, gdy gryzła sobie wargi, do krwi, aby tylko oprzeć się nieprzejmowanej żądzy powiedzenia całej prawdy, to tylko dlatego, że właściwie chciała mu powiedzieć:

— Znam cię dobrze. Nawłot. Przejrzałam cię. Grasz niecną komedję. Jesteś mordercą, bo to widziałam na własne oczy. Ale ty dobrze wiesz, że ja się nad tobą zlituję i dlatego prosisz mnie, żebym mówiła. Chcesz mnie uczynić swoją współniczką przy oszukiwaniu władz sądowych. Czynisz mnie więc jedną z postaci twojej komedji. Niestety, musiałam przyjąć tę rolę i grać ją, ponieważ nie mogę zapomnieć, że cię kochałam. A wolałabym, abys był cynikiem, bezczelnym i otwarcie przyznawał się do swojej zbrodni. Ale ty nie... Ty wolisz kłamać i oszukiwać. Twoje lży to komedja... Twoje błagania — komedja... Tak bardzo chciałbyś wobec sędziwego śledczego udawać Bogu ducha winnego aniołka! O, bo ty za dobrze mnie znaś!.. Wiesz, że jestem słaba i że z litości cię będę ratowała. Podły jesteś i nikczemny!.. Drżysz ze strachu i za to tobą pogardzam...

Nie mogąc tego wszystkiego powiedzieć Romanowi słowami, mówiła mu to wzrokiem, pełnym pogardy... A on musiał to wszystko słowo w słowo zrozumieć, bo nagle uległ napadowi rozpacz, wręcz rozdzierał serce...

Bił głową o podłogę.

Dalszy ciąg jutro.

Roboty kanalizacyjne rozpoczęte

Jak już donosiliśmy w najbliższych dniach ruszą w Grodnie roboty kanalizacyjne.

Z uznaniem należy stwierdzić, że korzystając z pogody zarząd miejski rozpoczął już częściowe prace kanalizacyjne.

Przy pracach tych zatrudnionych jest 140 robotników, którzy pracują na dwie zmiany t. zn. partje zmieniają się co tydzień. Zatrudniono najwięcej potrzebujących bezrobotnych — bezdomnych. Zarobek wynosi od 2 — 2 zł. 50 gr. dziennie.

Pierwszą fazę robót rozpoczęto od ul. Bośniackiej poprzez posesję Towarzystwa Dobroczynności.

Jest nadzieja, że w najbliż-

szych dniach rozgalezenie robót znacznie się rozszerzy.

Wczoraj rozpoczęto prace nad wiosennym uporządkowaniem ogrodu miejskiego i brzo-
gów Horodniczanki.

Kilkunastu robotników pracuje pod wprawnym kierownictwem ogrodnika miejskiego.

To też należy pokładać nadzieje, że już na Święta Wielkanocne ogród miejski przyoblecze się w odświeżoną szatę, tak świetnie obmyślaną w ub. roku.

Balon wojskowy wylądował pod Grodnem

W sobotę w godzinach popołudniowych wylądował w gm. W. Ejsmonty balon wojskowy „Jablonna”. Na pokładzie balonu znajdowała się załoga, złożona z trzech oficerów.

Balon przywędrował do naszego powiatu, odbywając lot

ćwiczebny. Lądowanie odbyło się szczęśliwie tak dla załogi jak i bez uszkodzenia sprzętu.

Zawiadomione o lądowaniu władze wojskowe wysłały samochód, którym przywieziono do Grodna załogę wraz z balonem.

Tragiczny spór o kawałek drzewa

Po śmierci Trofima Kirkickiego pozostał spadek we wsi Rusinowce gm. Skidel.

Kirkicki pozostawił dwóch niezgodnych synów; Jakóba Aleksandra. Spadkobiercy nie mogli doczekać się na prawny podział spadku, lecz sami próbowali podzielić się majątkiem. Na tym tle doszło do sporu. Żaden nie chciał ustąpić.

W marcu Jakób próbował porządkować kawałek ojcowskiego drzewa do którego rościł sobie pretensje również Aleksander.

Nieustępliwym Jakób nie mogąc w inny sposób pozbyć się brata, uderzył go ostrym piłą w dłoń czem spowodował trwa-

łe kalectwo.

Po tym wypadku sprawą zajęły się władze policyjne.

Jakób Kirkicki oskarżony o spowodowanie kalectwa stanął wczoraj przed Sędem Okręgowym.

Do winy nie przyznał się, dając wykretne wyjaśnienia. Zbadani świadkowie, w tej

liczbie poszkodowany brat oskarżonego potwierdzili oskarżenie, wskutek czego Kirkicki skazany został na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Rozprawie przewodniczył wice prezes Sądu p. Hryniewicz przy udziale sędziów Merlego i Tollocki. Bronił apl. adw. Glickfeld.

Każdy według siebie sędzi

W styczniu powracał do Grodna autobusem z Białegostoku niejaki Szunejko Adolf.

Ponieważ samochód był przepełniony, zatrzymał go policjant. Po krótkich pertraktacjach z kierowcą samochód ruszył w dalszą drogę.

Niewiedomo co też wpadło do głowy Szunejce, że po przyjeździe do Grodna złożył doniesienie w którym oskarżył posterunkowego Rutkowskiego o pobranie łapówki, za to, że nie sporządził protokołu.

Przed paru dniami sprawa ta była przedmiotem rozprawy przed Sędem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Sokółce. Szunejko potwierdził swoje

pierwotne zeznania obciążające, lecz Sąd nie dał im wiary.

Okazało się bowiem na przewodzie sądowym że Szunejko był w swoim czasie policjantem lecz właśnie za łapownictwo został wydalony z policji i w dodatku skazany na więzienie.

Widocznie osobiste przeżycia skłoniły go do złożenia fantastycznego doniesienia.

Post. Ruikowski został uniewinniony.

Sprzedaje się

z powodu śmierci gospodarza zakład fryzjerski w Suwałkach. Firma pierwszorzędna.

Wiadomość: Grodno, ul. Skidelska 29 u p. Rodzewiczowej.

Przyjmę posadę bony względnie nauczycielki na wyjazd. Wiadomość ul. Legjonowa 17 w godz. od 16—17.

Książki za bezcen

od 29-III do 14-IV wysprzedaż książek różnych firm z rabatem do 80 proc. w księgarni

E. Iberskiego
Dominikańska 29.

Chcąc umożliwić wszystkim bez wyjątku korzystanie z doskonałego, zdrowego kaukaskiego napoju jakim jest

BUZA

Obniżyłam ceny z 25 gr. na 15 gr. butelka

Polecam również wyśmienity, smaczny i pożywny

kwas chlebiany

Codziennie świeże chwałki najrozmaitsze gatunki słodczy wschodnich.

Z poważaniem
N. WASILEWICZ
Dominikańska 28

Dźwiękowiec Demalaka, 26

Apollo

D Z I Ś Wstęp od 40 gr.

POTĘGI
w filmie p. t.

ERNEST LUBICZ
MIRIAM HOPKINS
GARY COOPER
FREDRIK MARSCH

„Sztuka życia“

Najgenialniejsza i najsubtelniejsza reżyserja mistrza Ernesta Lubicza

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata.

Kawiarnia-Restauracja

„ROYAL“

Jeszcze parę dni wystąpi świetny zespół taneczno-akrobatyczny:

Bruszew-Bruszewskiego

Dziś zmiana programu

Staruszkiewicz w nowym bogatym repertuarze.

Pierwszorzędna kuchnia.

Niskie ceny.

Nagły zgon

W dniu 6 bm. w mieszkaniu własnem przy ul. Kruczej 10 nagle zasnął i zmarł Konstanty Gierasimowicz.

Targnęła się na życie

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, Stefania Szalkowska lat 22, zam. przy ul. Bożniczej 13 w celu samobójczym napila się esencji octowej.

Desperatkę przewieziono do Szpitala Miejskiego. Powód samobójstwa nieznan.

Plaga podróżnych „na gapę“

W ciągu ostatniej doby władze policyjne sporządziły aż 27 protokołów za przejazd koleją bez biletów.

Za niszczenie lasu

Dozorca lasów fortecznych w Lesosnie oskarżył mieszkanki Grodna: Emilję Szekarę i Olge Myśliwiec za niszczenie drzewostanu.

Jankiel Topór wojuje

Edward Gniececki dozorca rzeźni miejskiej zameldował policji o pobiciu go przez Jankiela Topora, Krzywa 1. Sprawa skierowana na drogę sądową.

I tam trafili

W niedzielę niewykryci sprawcy skradli z wagonu na st. kol. Grodno, 4 pasy skórzane od okien wartości 48 zł.

Kradzież kamieni

Bronisław Matusiewicz dozorca gmachów miejskich zameldował o kradzieży 15 mtr. kamieni na szkodę miasta. Polleja ujęła sprawców i przekazała władzom sądowym.

Złodzieje w sklepie spółdzielni

Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy włamali się do sklepu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej skąd skradli wędliny wartości 60 zł. Widocznie gromadzą przedsięwzięte zapasy.

Wybór

jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego/Dominikańska 29

Uroczysty obchód rocznicy zgonu El. Orzeszkowej

W dniu 18-V przypada 25 rocznica zgonu Elizy Orzeszkowej. W związku z tą uroczystością zorganizowano Komitet, którego 1-sze zebranie organizacyjne odbędzie się dn. 10 bm. w sali Rady Miejskiej.

Z Teatru Miejskiego

W toku pełnych prób całego Zespołu znajduje się misterjum passyjne A. Horwetha „Męka Pańska”, którego wystawienie, zapowiedziane na okres przedświąteczny budzi w całym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Tajemnica tężyny fizycznej

Znaną siłę, odwagę, piękno mieszkańcy Kaukazu zawdzięczają swym niezrównanym napojom i pokarmom z owoców i jarzyn.

W Grodnie dokładne przepisy kaukaskich specjalistów posiada p. N. Wasilewicz (Dominikańska 28) którego firma „Orient” zdobyła sobie zasłużone uznanie. Liczni sportowcy dbający o tężynę fizyczną są tam stałymi bywalcami i amatorami wyśmienitej buzy, której cenę obecnie p. Wasilewicz obniżył z 25 gr. na 15 za butelkę.

Oprócz buzy firma Orient wyrabia również inne napoje bezalkoholowe a zwłaszcza godny polecenia kwas chlebiany.

Wyjazdy na wesełd umożliwiają p. Wasilewiczowi przyswajanie najnowszych metod w wyrobieniu napojów i słodczy.

Poszukuję

natychmiast pożyczki w kwocie od 2000 do 5000 zł. pod 1-szą hipotekę, za procent dam przyzwoite mieszkanie w Grodnie z 2 ch lub 3 ch pokoi i kuchni w centrum miasta do omówionego terminu.

Oferty składać do redakcji „pod pożyczkę“.

OBYWATELUI — Czytaj książki!

Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych

Nocny dyżur aptek!

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego